

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrytka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9 — 10½ rano.

Skrytka pocztowa № 122 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, p.
tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwiastujące za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitu 3 kop, najmniejsze 30 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Hultrowane”:

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	70 —
PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2,50 —	84 —
SAGRAMICA	14 —	7 —	4 —	1,50 —

Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-iej popołudniu.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Nadzwyczajne
widowisko.

„THE PHENOMENON”

1-szy raz
w Rosji.

PLAC ŁUKISZKI

DZISIAJ OTWARCIE!!

Codziennie 2 wspaniałe przedstawienia od godz. 7½ do 9½ wieczorem i od 9½ do 12 w nocy. Bilety nabywać można wcześniej w kasie teatralnej od godz. 5 wieczorem.

Ceny miejsce od 22 kop. do 1 rb. 60 k. Łoże 4.40.

Szczegóły w programach. — Szczegóły w programach

Teatr Polski.

W piątek d. 18 lipca 1908 r.

W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM

330a

Po znizonych cenach

„KMICIC”

9 obr. z pow. H. Sienkiewicza.

Jutro „Pigulki Herkulesa”

TEATR-CYRK.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

233a

Trupa artystów ukraińskich

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA.

Prospekt S-to Jerski, vis-a-vis Sądu.

Dziś d. 18-go lipca odegrana będzie

„Kateryna” — opera w 3 akt. 2)

„Kum Mirysznik”

Wodewil w 1 akcie

Prasa słowiańska wobec zjazdu.

II. Stanowisko prasy południowo-słowiańskiej.

Baczne zwrócenie uwagi na opinie, bardzo mało u nas znane, prasy południowych słowian, może nauczyć nas wiele. Wykaże ono, jaką pozycję pomimo tylu nieszczęść zajmujemy w Słowiańszczyźnie i jak bardzo cierpi na naszym wiekowem nieporozumieniu z Rosją idea słowiańskiej wzajemności. Jeśli zlem zrządzeniem losu zjazd nie wykazał żadnych innych realnych korzyści, to już i tak nam, polakom, przyniósł wielki pożytek, wzmożniwszy naszą sytuację w Słowiańszczyźnie, i wyjaśniwszy innym charakter polsko-rosyjskiej bolączki.

Bułgarska „Wieczna Poszcza” daje krótkie sprawozdanie ze zjazdu, zatrzymując się, jak wiele innych gazet, dłużej na pamiętnym dniu, gdy tematem obrad była wszech-słowiańska wystawa w Moskwie. „Dzisiaj już można powiedzieć — pi-

sprawozdawcy, że podstawa polityczną Francji pozostaje nadal aljans z Rosją równoległy z rozwojem stosunków co do innych mocarstw.

Październikowej przemówili.

„Głos Moskwy”, pismo, uchodzące za organ przywódcy partii rosyjskich oktybrystów, p. Gućkowa, długo zachowywał w sprawie zjazdu słowiańskiego powściągliwe milczenie. Fakt ten zdawał się dla niego egzystować — nareszcie dziennik moskiewski odezwał się jednak i zanechał swe refleksje ujął w feljton p. t. *Rosyjsko-polska idylla*. W ciekawym artykule tym czytamy, co następuje:

— Przyjechaliśmy tutaj, aby się polubić — oznajmił dobrodusznie słowianin południowy. Gwoli „polubieniu się” pojechali również do Pragi, jak się zdaje, niektórzy delegaci rosyjscy.

— Przyjechaliśmy, aby się targować — mogliby powiedzieć polacy, gdyby pragnęli i umieli być szczerzy.

Organizatorowie zjazdu na wszystkich rogach ulic wykrzykiwali, że zjazd słowiański ma cele wyłącznie kulturalne, że nie będzie się całkiem miewał do rachub politycznych i stronnicych. Okazało się zaś w praktyce, że zjazd zwołano właśnie w celach politycznych, a ponieważ bankierskich.

O polityce — niżej. Przedewszystkiem zaś powiemy słów kilka o kombinacjach finansowych, w które usiłują uwikłać Rosję propagatorowie zjazdu, udający niewiniątka, w rodzaju p. Kramarza.

Dobre Cechy stękały pod naciskiem rozporządzałej gotowizny. Dla kapitalistów jej potrzeba rynku poważnego i, rzecz jasna, dobrego oprocenowania. Świetna jest przeto myśl: wystąpić na kulturalnym wiecu z projektem Banku wszech-słowiańskiego. My, cześci, jesteśmy tak małocześni, a Rosja tak wielka i tak dobra! Niech zatem Rosja wnie- sione 35 proc. funduszu zakładowego, a my, słowianie, wpłacimy 15 proc. Ale w zapędzie finansowym zapomnieliśmy przecie o ideal! Znajdzie się idea: ażeby zastraszyć odwiecznego wroga Słowiańszczyzny, Niemcy, nie przyjeżdżamy do Banku ani jednego feniga, a natomiast proponujemy przyjaciół: Anglii i Francji, aby wniosły 50 proc. Przy- jazi — przyjaciela, ryzykować jednak nie warto, przynajmniej zatemi rządowi rosyjskiemu prawo mianowania dyrektora Banku i wielki za- sadyt „oddziaływania” na sprawy bankowe. Inni słowo, pod osłoną kredytu zagranicznego Rosji, nie zachwianego żadnymi próbami, za- kwinie okazałe kredyt słowiański, bez porównania mniejszy, aczkol- wiek żadnych prób nie przechodził.

W dodatku kombinacja bankowa będzie ideowym kurtazem za pośrednictwem naśladowcy Bismarcka, nowego „ucziwego maklera”, p. Kramarza i spółki. Na szczęście, daleko p. Kramarzowi do Bismarcka, a Rosja społeczna nie jest już tak łatwowna, jak ongi. Jakoż sądzi- my, że już teraz ów mistyczny zakus bankowy można z całą ścisłością nazwać noworodkiem martwym.

Za jakież jednak pośrednictwo musielibyśmy zapłacić tak wysoki kurtaz?

Odpowiedział na to prace zjazdu: za pośrednictwem w pojednaniu polaków i rosyjan, przyczem wszyst- kie korzyści przypadłyby w udziale polakom, a szkody i straty rosyja- nom.

W pomysł pojednania kultura grała również drobnik rolę, natomiast wizerła wszędzie polityka. Obmyślano ją na długo przed zjaz- dem i prowadzono grę według za- sad OO. Jezuitów, tak pokrewnych duchem przywódcom „ucziwego” narodu polskiego. Nowi słowiano- filie nie zdołali jednak oszukać ludzi doświadczonych. Dopiero co rozpo- częło się odbudowywanie państwa, nie zagroził się jeszcze rany, zadane przez wojnę i rokosz, a już zaleca- ją Rosji, aby pracowała dla cieżkich i wrogich, lubo pięknych o- czu.

Ogładzisz prawdziwy cel „bez- interesownych” zabiegów świeżo u- pieczonych przyjaciół Słowiańszczy- zny, poważni i poważani działacze odmówili pojednania do Pragi. Po- jomowali oni wymienienie, że demon- stracje praskie doprowadzą jeno do wzmożenia uciśku niemieckiego i austriackiego (?), i że takie wyniki — gwoli uciecie polaków — powiększą jeszcze zapłatą już sprawę słowiańskiej jednności kulturalnej.

I w samej rzeczy polityka za- tryumfowała na zjeździe. P. Kramarz pozwolił sobie potrącić o we- wnętrzną sprawę Niemiec; w teatrze wystawiono tendencyjną sztukę, o- strzegającą przed wpływami pruski- mi, a niestety! i najgłośniejszy de- legat rosyjski nie wytrzymał i rzucił kamyczek do ogrodu niemiec- kiego.

Zabacając kulturę, a uprawia- jąc politykę, polacy od pierwszego dnia zjazdu zaczęli wytygrywywać od delegatów rosyjskich „deklara- cję w sprawie polskiej”, grożąc nie- miarą wyjazdem z Pragi. „Ażeby się uspokoić na gruncie kulturalnym” — powiadali polacy — musimy posiadać własne szkoły i własny uniwersy- tet”. Nie chcieli również wziąć udziału

lu w słowiańskiej wystawie w Mo- skwie, ponieważ naród polski, po- zbawiony szkoły narodowej, naro- dowych stowarzyszeń kształcących, nie może niczego wystawić.

Zrećne dłonie zbudowały pułap- kę. Stropieni delegaci rosyjscy (na szczęście, nie wszyscy), nie chcą- urali gościnnych gospodarzy, cze- chów, ponadawali obietnicę, za któ- re przysłoby narodowi rosyjskie- mu płacić, gdyby tego rodzaju zjaz- dy mogły mieć chociażby jakąkolwiek wagę dla sfer decydujących o poli- tyce danego państwa. Węć tak sa- mo, jak kombinacje z Bankiem słowiańskim, zawarta w Pradze „uga- da rosyjsko - polska” niewątpliwie spełniła na niczem.

Nie takimi okłoniemi i podstęp- nemi szkiełkami powinni byli pójść polacy, jeżeli naprawdę pragną za- kończyć stare rachunki z Rosją. Nie potrzeba bynajmniej w tym celu uciekać się do pozabawionych pod- stawy usiłowań pokłócenia Rosji z Niemcami lub Austrią. Czy polacy chcą pracować pospolu z nami dla wspólnego dobra naszej ojczyzny wspólnej? Jeżeli tak, to wybior- nie! Wyciągamy do nich obie ręce, ale, ulegając pocuciu odpowiedzialności wobec zadań dziejowych Rosji, sta- nowczo oświadczamy: „Przedewsz- ystkiem odrzućcie na bok kamień, który chowacie za plecami i któ- rym godzicie w świętość nad świę- tościami narodu rosyjskiego! Dopó- ki nie odrzucicie tego kamienia, do- póty nad głowami waszemi będzie wisił miecz nasz, strzegący od za- machów waszych państwowości ro- syjskiej i narodowej!”

Na tem się kończy feljton, po- dany: *Niez*.

Nie będziemy się narazie rozwo- dzić nad oświadczeniem gazety p. Gućkowskiej. Pragnęlibyśmy tylko, by przetłumaczono je na wszystkie słowiańskie języki i podano do wiadomości wszystkich słowiańskich narodów, w chwili, gdy wyrabiają one sobie pojęcie o słowiańskości spo- łeczności rosyjskiej. Niechże wie- dza, kto właściwie stród narodów słowiańskich mać wodę i pokazuje jeszcze drażliwe pazury.

dają — wielu urzędników „Dniŝtu” i kilku lwowskich baczek ukraińskich. Około godz. pół do 6 zebrał na korytarzu poczęli gwiżdżać i wykrzykiwać stojący zaś na ulicy demonstranci zachowywali się dość spo- kojnie, gdyż zmuszali ich do tego obecność patrolujących po ulicy dwóch konnych po- licjantów. Demonstranci więc postanowili użyć podstępny, by się usunąć z pobliża po- licji, a dokonali tego w ten sposób. Oto na- klonili oni furmanów, powożących powoza- mi zamówionymi dla gości, a oczekujących w ulicy Blacharskiej, aby zaczęli udawać niecierpliwie i zalechali przed inną bra- mę tego samego gmachu, a mianowicie od strony ul. Podwale. Furmani dali się na- mówić i tak też uczynili. Policjanci widząc, że część tłumu, za powozami przysła na ulicę Podwale, tam też się u dali. A wtedy ci, którzy z tłumu demonstrantów pozostali na ul. Blacharskiej, powybili w mieszka- niu redaktora Markowa wszystkie szyby w oknach. W tej chwili właśnie goście ro- syjscy opuszczali jego mieszkanie, a do- wiedzawszy się, że oczekujące na nich po- wozy stoją na ulicy Podwale, wyszli z gmachu bramą wychodzącą na tę ulicę. Wychodzących z bramy i wsiadających do powo- zów gości rosyjskich powitali ukraińscy gwiżdżaniem i piskiem, a jeden z nich rzucił do powoza, do którego wsiadł hr. Ro- briski, smierdzący jajko. Jajko to rozbilo się na ramie okna powoza, obryzgało całe jego wewnętrzne obicie, lecz szczególnie nie powałoło gości. Jajko to tak było zgnie- i smierdzące, że całe obicie powoza jest zu- pełnie zniszczone.

Ta demonstracja, a raczej napad ukraiń- ców, zrobiła na gościach rosyjskich nader przykre wrażenie. Wyrazili oni też ogrom- ne zdziwienie, jak partia polityczna może walczyć tak niekulturalnymi i ordynarnymi środkami.

O szkołę w Woroncu.

Do członków Tow. Rolniczego Wileń- skiego.

Budowa szkoły rolniczej w Wo- roncu tyle postąpiła i kwestja sama tyle dojrzała, że Rada Tow. Rol- niczego postanowiła utworzyć szkołę choćby tylko nominalnie jeszcze w bieżącym roku. W razie doprowa- dzenia do skutku zamiaru tego, To- warzystwo dostanie 2500 rubli, wnie- sione do budżetu państwa na utrzy- manie szkoły na rok bież., a także zostaną wniesione na tenże cel 7 ty- sięcy rubli do budżetu roku 1909-go i prawdopodobnie 8000 rb. z sum ziemskich, o które minister rolni- ctwa obiecał wystarać się w mini- sterjum spraw wewnętrznych.

Według statutu szkoły, mające- go w tych dniach otrzymać zatwier- dzenie władzy, organem przez który właściciel szkoły, t. j. Wil. Tow. Rolnicze wykonywać swą władzę, jest wybrany przez ogólnie zebrań Tow. Rolniczego kurator szkoły i jego za- stępca. Kurator przedstawia wia- dzom do zatwierdzenia dyrektora i nauczycieli, przysięga w Radzie pa- dagogicznej, śledzi za postępem uc- niów w naukach, porządkiem w szko- le, sumiennie wykonaniem progra- mu, ma ogólny nadzór nad folwar- kiem, budynkami i inwentarzem, kontroluje rachunki oraz rozporzą- dza majątkiem szkoły.

Zwołane przez prezydium Tow. nadzwyczajne ogólne zebranie Wil. Tow. Rolniczego na 24 bm. ma na celu wybór takiego kuratora i jego zastępcy i powinno dojść do skut- ku, bo w przeciwnym razie straci- my wyżej wymienione subsydjum rządowe, i sprawę otwarcia szkoły zmuszeni będziemy odłożyć na rok. Pociągnięto to za sobą kosztu nadzo- ru, oraz postawi Tow. w trudnych warunkach wobec konieczności się na wiosnę dzierżaw folwarku. Wobec przytoczonych okoliczności prze- ydium Tow. nie wątpi, że członkowie Tow., komu tylko możliwość pozwoli, przybędą na to zebranie, a ci, na których wybór zebrania padnie, nie odmówią złożenia w ofierze współ- obywatelom czasu i pracy swojej.

P. Kończ.

16 lipca 1908 r.

Kościół w Zwierzyniu.

(List do Redakcji).

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 133 z roku bież. „Goniec Wi- leński” drukował wzmiankę o mają- cym się budować kościele w Zwierzyniu pod tytułem „Kościół w Zwierzyniu”, w której to wzmiance „Goniec Wileń- ski”, uniesiony gorliwością, utyskuje na to, że z wiosną r. b. nie rozpoczęto bu- dowy kościoła na „wyznaczonym placu”. Muszę zaznaczyć, że jako proboszcz pa- rafji św. Rafała, w obrębie której za- mierzona jest budowa nowego kościoła, muszę kierować tą sprawą i obchodzić ona mnie daleko więcej, aniżeli redakcję „Gonia Wileńskiego”, dla tych choćby przyczyn, pomijając inne, że po wy- budowaniu kościoła w Zwierzyniu (Soła- niszka), odejdzie do niego połowa pa- rafji św. Rafałskiej, a więc będzie do- godniej i dla parafjan i zmniejszy się ta ciężka praca, którą ma teraz ducho- wieństwo św. Rafałskie w olbrzymiej swej parafji.

Jednak redakcja „Gonia Wileńskie- go” powinna wiedzieć, że dla zbudowa- nia świątyni potrzebne są dwie rzeczy: pozwolenie odnośnych władz rządowych i, co najważniejsza, fundusze. My zaś ani jednego, ani drugiego jeszcze nie posiadamy. Nietylko nie mamy pozwo- lenia na budowę, o które zostały po- czynione starania u władz przez moje- go poprzednika, obecnie rektora wileń- skiego seminarjum ks. kanonika Uszy- łę, ale nie mamy nawet jeszcze formal- nego aktu od Zarządu miejskiego, od- dającego ten „wyznaczony plac” pod no- wy kościół. Gdyby nawet zresztą te wszystkie formalności były załatwione (co chyba niebawem nastąpić powinno), to bez pieniędzy nie się nie zrobi — a my na ten cel nie mamy i dziesięciu tysięcy rubli — więc pomimo naszych naj- szerszych chęci przypięszenia tej spr- awy, nie sposób jeszcze zacząć budo- wy z taką sumą.

Zamiast więc wprowadzać w błąd opinie publiczną — opinie naszych po- bożnych wiłnian, którzy, da Bóg, ten ko- ściół kiedyś na cześć N. Marii Panny zdźwigną — lepiejby uczynił „Goniec Wileński” czy też autor wzmianki z № 133, gdyby ofiarował potrzebą na zbudowa- nie tego kościoła sumę, to wówczas, rzeczywicie „za lat parę ozwałyby się dzwony, głoszące chwałę Pańską z dzo- wnic, stojących na prawym brzegu Wilji”, a przy obecnym stanie rzeczy prosimy „Gonia Wileński” o spokój, cierpli- wość co do tej naszej sprawy i o do- kładniejsze na przyszłość badanie rze- czy, o których pisać zamierza.

Proszę o przyjęcie wyrazów gło- bokiego szacunku

Ks. Jan Adamowicz.

Wileń, d. 16 lipca 1908 r.

„Revue Politique et parlementaire” o wywłaszczeniu.

W najnowszym miesięczniku francuskim „La revue politique et parlementaire” znajdujemy ar- tykuł p. t. „La germanisation de la Pologne prussienne: la loi d'expro- priation”, Piotra p. Bertranda Auer- bacha, który bez ogródek potępia niedawno uchwalone prawo.

„Deutschum”, — pisze p. Auer- bach, — zdołał nowe pole do eks- pansji, nie w dalekich krajach je- dnak, lecz na ziemi, należącej zda- wna do państwa. Germanizm skon- soliduje się na powierzchni 70,000 ha dzięki swej energii kolonizacyj- nej: kilkadziesiąt tysięcy stałoby się rolnikami niemieckimi, zostanie prze- niesionych na ziemię polską. Tak zdecydowały władze publiczne Prus przy pomocy środków „zabawienia narodowego”, które na kraju wscho- dnim Niemiec, najbardziej wrażli- mym, zapewnią zachowanie kultury i siły niemieckiej.

Taki jest przedmiot, taka jest treść prawa o wywłaszczeniu, nie- dawno uchwalonego. Prawo to jest przyznaniem oficjalnem, że Polska należy do umarłych, których jeszcze zabijać trzeba, jest ona jedną jesz- cze ofiarą dla prochów wielkiego Fryderyka.

Po takim wstępie podaje p. Auer- bach historję przesładowań polaków w zaborze pruskim, które we wszy- stkiem chybiły: mówi specjalnie o komisji kolonizacyjnej i o ogłoszo- nym przez nią sprawozdaniu, kon- statując jej bankructwo kompletne. To bankructwo staje się do pewne- go stopnia powodem, iż rząd wymy- śla inny środek, bardziej radykalny, przymusowe wywłaszczenie, i mimo, iż jest ono „Ein scharfer Eingriff in das Privatrecht”, ostatecznie prawo to, z małemi poprawkami uchwała.

„Czyż pruski będzie mógł powinszować sobie tej polityki? Na- samprzód skonstatować trzeba, iż pracował on tutaj w myśl progra- mu socjalistycznego, przygotowując drogę i kładąc podstawy dla tego przyszłego ministerjum pod kierun- kiem Bebla, o którym mówił Wind- horst. A dalej rząd służył przede- wszystkim egoistycznym interesom agraryjstów, których utrzymaniem w swej większości szczyli się: wszak to oni proponowali nagrody dla tych robotników, którzy z Nie- miec przyjdą do ziem polskich, za- radzając w ten sposób bezrobociom w centrach fabrycznych, a także za- stępując robotnika polskiego.

„Ale p. Bülow posilkuje się tak- tyką parlamentarną bardziej ma- chiewelistyczną... Jest ona powro- tem do tradycji Bismarcka... Bismarck, dla potrzeb kulturkampfu identyfikował katolicyzm z polsko- ścią. Tak samo, jak jego znakomity poprzednik, p. Bülow siłił się, aby ze wszystkich partii naro- dowych niemieckich utworzyć blok przeciwko centrum.

„Wreszcie, i to ciągle naśladowa- jąc Bismarcka, p. Bülow ofiaruje po- lakom na całopalenie aljansowi rosy- jskiemu. Znana jest rola polaków w pierwszej i w drugiej Dumie; wy- niesli oni stamtąd, w zamian za po- moc, jaką ofiarować mieli w prze- prowadzeniu reform wewnętrznych, obietnicę autonomii — preludium ich odrodzenia narodowego. Ponieważ jednak byłoby to szkodliwy przykład dla ich braci z Prus, — o czem zresztą jest także niemiec Austrii w stosun- ku do Galicji, — nie jest tajemnicą, że Niemcy zrobili wszystko, co mo- gi, aby wstrzymać dążenia wolno- ściowe Cesarza, i że wskutek tego powstała względem Niemców niena- wida wszystkich narodów przesła- dowanych w Rosji.

„Jedynie tylko nienawiść posłała Niemcy dokoła siebie. Boykot to- warów niemieckich ostrzega Niem- cy, że „polacy są gotowi do boju i że ani Rosja, ani Austrija nie mają interesu w uspokojeniu tego kon- fliktu”. A mogły Niemcy dać po- lakom warunki znośne. Nieprawdą jest, jakoby z polakami nie można było się porozumieć. Austrija jest tego najlepszym dowodem.

„Jak więc sobie wytłumaczyć tę politykę Niemiec? Nie ulega wą- tpliwości, iż jest ona manifestacją *morbus imperialis*: Państwo pruskie uważa siebie za powołane do spe- nienia świętej misji *Deutschthum*: ma ono przeprowadzić tryumf bez- względny języka i kultury niemiec- kiej, i to przy pomocy przemocy... Na co zda się dyskutować nad mi- stycznymi koncepcjami dumy narodo- wej, przekraczającymi wszelkie możliwe granice?... Historia zastrze- ga sobie dla tych, co nadużywają siły, straszno „wywłaszczenia” (*le terribles expropriations*).

Dodać należy, iż artykuł p. Auer- bacha pisany jest, jak tego dowo- dzą cytaty i noty, na podstawie źró- deł urzędowych niemieckich, a tak- że na podstawie prac niemieckich o tej sprawie.

Z chwili.

— Z dn. 1 października r. b. ma być zniesiony stan wojenny w kraju Nadbalty- ckim.

General-gubernator tamtejszy, Meller-Zakomelski, ma otrzymać inne wyższe stano- wisko.

— Dzięki staraniom Związku n. r. 9 li- pca r. b. Najwyżej zostały ulaskawione 24 osoby, skazane za udział w pogromach ży- dowskich.

— Gazeta „Rannije Utro” donosi, że prawica Rady Państwa już od niejkiego czasu rozpoczęła kampanję przeciw zgła- niepoważanym dla niej niektórym osobisto- ściom z Rady ministrów.

Prawica usiłuje na czele gabinetu posta- wiać niedawno mianowanego głównoszar- dzającego rolnictwa, Kriwożeszina, a obok tego wysuwa jeszcze kandydatury: Durno- wo, Szwanebacha i Stizinskiego.

Wszystko to są przecie flary prawicy i współczesnego systemu reakcji.

— W ostatnich czasach, jak donosi „Słowo” petersburskie, do wszystkich zarzą- dów związków zawodowych przychodzą wiadomości, o całym szeregu uwolnionych ro- botników z liczb tych, którzy stawali jako delegaci robotników w sprawie unormowa- nia roboczego dnia.

— Na zjeździe misjonarskim w Kijowie, referent Bulhakow w komisji przeciwsektan- ckiej składał szczegółowe sprawozdanie o niedawno powstałej sekcji „Joannitów”.

Sekta datuje się od czasu, kiedy współ- cześnie w r. 1902 zjawiała się „bogorodzica” Porfirja, „archanioł” Michai i duchowny Winogradow. Joannit dążyłaby środki egzystencji w sposób nader niewyszukany, aż do kradzieży włącznie. Tytuł uchodził śród nich za kadzidoło, zaś wódka za wodę świętą.

O. Joann Kronsztacki jest uznawany przez joannitów za Chrystusa, zaś Lew hr. Tolstoj — za Antychrysta. W ogólności — zdumiewająca mięśniana najgłębszej omo- nia, na podłożu zmysłowości i niemoralności.

Tak referował swe sprawozdanie Bulha- kow, wnioskując, iż należy uznać joannitów nie za sektę, lecz za bandę „chuliga- now”. Wszakże Zjazd misjonarski inaczej spojrzal na tę sprawę i przy balotowaniu 200 głosami przeciw 12, postanowił uznać joannitów za sektę, zbliżoną do t. zw. „chyl- stów”.

— Departament poliej w specjalnym cyrkularzu zawiadomił gubernatorów, że za- stano politycznym przysługuje prawo u- czestniczyć, w celu poprawienia warunków ich bytu, w różnych ekspedycjach nauko- wych, tudzież wstępować na służbę do in- stytucji prywatnych i poszczególnych o- sób.

— Moskiewskie stęmsy o gubernjalno otrzymało w tych dniach wyjaśnienie Sena- tu, że znakomity cyrkularz Plehwego, wbra- niający ziemstwu zajmowania się wyda- waniem i księgarskimi, został uznany za bezzasadny i, jako taki — zniesiony.

Ziemia, przeciwnie, mając za najbli- sze zadanie oświatę ludności, powinny mieć o dostarczeniu jej dobrych książek.

— Synod ponownie potwierdził wczę- śniej już wydany cyrkularz, iż do akademii duchownych nie mogą być przyjmowani zo- naci duchowni prawosławni.

— Dnia 15 bm. policja wykryła w Mo- skwie całą szajkę fałszydów „Narzanu”. Na czele przestępców stał kupcy: nie- jaki Maks. Hausman i Uszczew, a obok te- go drukarz Fokki i właściciel chemicy-fal- syfikatory: Malawin i Dmitrijew.

Szajka zamierzała „produkować” na po- czątek około 100 tysięcy butelek „Narzanu” rocznie.

— Główny Zarząd pocztowy wypuścił na sprzedaż specjalne pocztówki z ogłosze- niami na cel dobroczynny, a mianowicie na rzecz kasy wojennej wsparcia dla wdów i sierot z departamentu poczt.

— W tych dniach Senat ostatecznie u- chylił skargę właścicieli aptek w Peters- burgu, którzy wystąpili przedwzmo- lni departamentu medycznego, który w r. 1907 zgodził się na otwarcie w Petersburgu 24 nowych aptek i przyznał prawa do tego odpowiedniej ilości kandydatów.

Wobec tego wszystkie 24 nowe apteki już wkrótce zostaną otwarte i oddane do użytku publicznego.

— Główny zarząd ds. spraw gospodarki miejscowej zwrócił się cyrkularzem do gu- bernatorów i naczelników miast, w którym zaleca im, ażeby wpływali na zarządy miej- skie i ziemskie w sprawie dawania obsta- lunków firmom zagranicznym.

Chodzi mianowicie o to, aby takie obsta- lunki robiono jedynie w razie nieodzownej potrzeby, wszystkie zaś inne aby pozosta- wiano w kraju, o ile mogą być spełnione przez firmy i zakłady krajowe.

— „Rieca” pisze o losie posłów, odsia- dających karę za podpisanie odezwy wy- borskiej: jak dotychczas nie wiadomo o skróceniu terminu odsiadawania kary, bi- letów na „widzenia” z więźniami władze nie wydają, a regulamin więzienny stosują do nich coraz surowiej. Z uwzględnieniem sto- sunków dobrze znoszą warunki więzienne: Ritten, Winawer i Nabokow, ostatni dwaj pracują usilnie. Zie się czują posłowie Protopopow i Pietruniewicz.

— Dnia 15 b. m., w twierdzy Pietropo- lowskiej odbył się oryginalny ślub, ska- zany na 10 lat w sprawie „44” córki czło- nka sądu okręgowego w Zytomierzu, p. Mar- kowa, i studenta kijowskiego uniwersyte- tu Mateuszewicza, syna wice-przesa sądu okrę- gowego w Zytomierzu. Narzeczony ma 25 lat, narzeczona 21. Łączy ich przyjacieli je- szcze z lat dziecińczych. Po ślubie p. Ma- teuszewicz odejść do Zytomierza, do rodzici- ców.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — Kamil- la W., jutro — Wincento d. Paulo.

— Kronika kościelna. Dnia 19 b. m., t. j. w sobotę, jako w doroczną u- czystość św. Wincento d. Paulo Wy- znawcy, w kościele Góry Zbawiciela (po-Misjonarskim), odbyło się solenne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Dnia 20 b. m., t. j. w niedzielę, w kościele św. Jana i w kościele św. Te- resy (Ostrobramska), obchodził się doroc- zna uroczystość N. M. P. Szkaplernej (po-Karmelickim), obchodził się doroczną uroczystością św. Eljasza Proroka. Z to- go powodu w tych kościołach, jak rów- nież w kościołach: św. Filipa i Jakoba (po-Dominikańskim) i św. Piotra i Pa- wła, jako w niedzielę młodziankowa, odbyła się solenne uroczyste nabożeń- stwa z wystawieniem Przenajświęt- szego Sakramentu. We wszystkich zaś in- nych kościołach wileńskich nabożeństwa zwyczajne świąteczne.

— Sprawy szkolne. Kurator okręgu naukowego zawiadomił dyrektorów szkół średnich, że z rozporządzenia ministra oświaty, ilość uczniów w każdej klasie powinna być ograniczona do 40. W po- szczególnych wypadkach odstąpienie od tej zasady może być dopuszczalne z po- zwolenia rady pedagogicznej.

— Budżet miejski. Zarząd miejski sporządził sprawozdanie z wypełnienia budżetu za pierwsze półrocze 1908 roku. Za czas ten dochodów wpłynęło rubli 450,597 k. 76, wydatków było na rb. 409,327 k. 80.

— Kuratorium trzeźwości projektuje otworzyć w jesieni r. b. dwie nowe szkoły, oprócz już istniejących trzech męskich niedzielnych szkół. Jedną z nich ma być na Antokolu, a druga na Śnipliszkach.

— Teatr polski. W piątek „Kmi- cie”. Dyrekcja, chcąc zapoznać szerszą publiczność z dziełem Sienkiewicza w doskonałej przeróbce p. J. Popławskie- go daje to przedstawienie po cenach niższych i o ileby frekwencja publicz- ności była wystarczająca — to przedsta- wienia z cenami niższymi będą powtar- zane częściej. Jutro — po raz drugi wy- borna farsa „Pizuki Herkulesa”.

Artyści nasi przygotowują się do premjery, która dnia będzie w nie- dzielę p. t. „Na Zarzeczu”, jest to sztuka, osnuta na tle życia mieszczańskie- go, urozmaicona wesołą muzyką, dowi- pnowi kupletami i oryginalnymi tan- cami.

— Zjazd żeglarski, który, jak już donosiliśmy, odbył się w Wilnie w najbliższym czasie, ma za zadanie omówienie kwestji uregulowania komu- nikacji wodnej, szczególnie na Niemnie, Dźwinie i Berezynie, ponieważ niski stan wody na tych rzekach w latach ostatnich zagraża poważnie nie tylko żegludze, ale nawet i spławowi. Oprócz przedstawicieli wydziału komunikacji, oraz właścicieli statków, na zjazd za- proszeni są i przemysłowcy leśni, z po- wodu, że spław drzewa po rzekach, wchodzących w zakres wileńskiego okręgu dróg i komunikacji, zajmując pod względem liczebnym jedno z pierwszych miejsc wśród spławów po rzekach Ce- sarstwa.

— Przyjazd metropolity. We środę, wieczór, przyjechał z Kijowa na jeden dzień do Wileń petersburski metropolita, Antoniusz, witany przez przedsta- wicieli wyższej administracji i przez de- putację Związku prawdziwych rosyjan. Metropolita Antoniusz wrócił z Kijowa, gdzie brał udział w Zjeździe misjonar- skim.

— Pet. Agencja Telegr. rozesłała do swych korespondentów z prowincji okół- nik, w którym zwraca uwagę, że w to- legramach ich przeważały dotychczas wiadomości niepożycielskie, jak grabie- że, roboje, napady itd. Wobec zaś te- go, że życie publiczne zaczyna obecnie płynąć normalnie, Agencja daje swoim korespondentom następującą instrukcję: „Wszystko, co świadczy o wzmo- czeniu uczuć religijnych, podniesieniu moralności, przebudzeniu się w ludno- ści poczucia narodowego w duchu pań- stwowości rosyjskiej, przejawy zaufania do władz państwowych i jej organów — wszystko to winno znaleźć odbicie w te- legramach Petersburgkiej Agencji To- legraficznej”.

— Zakup zboża. Wileński okręg in- tendentury projektuje w tym roku za- kupić zboże dla potrzeb wojska za po- średnictwem Towarzystw rolniczych. W tym celu zarząd intendentury zwrócił do gubernatora z prośbą o pre- stawienie spisów wszystkich Towarzystw rolniczych, istniejących w gub. wileń- skiej.

— Tow. ptasznicze. W Wilnie za- mierzono się otworzyć oddział „Ro- syjskiego rolniczo-gospodarczego Towar- zystwa ptaszniczego”.

Towarzystwo to, z zarządem głów- nym w Petersburgu, znajduje się pod protektorem Wielkiego Księcia Piotra Mikołajewicza.

— Echa strejków pocztowych. Do- wiadujemy się, że kwestja o przyjęcie z powrotem na służbę urzędników po- cztowych, uwolnionych ze strejk, a u- niewinnionych przez sąd, znajduje się w następującej sytuacji. Okręg pocztowy nie robi żadnych trudności. Wszy- scy oni są zaliczeni do ogólnego spisu kandydatów i dla tego muszą wyczeki- wać kolei.

— Napad zbrojny. Dn. 15 lipca o- goda, 3 w dzień na Antokolu, w pobli- zu gór Antokolskich na robotników fa- bryki Szapiry, znajdującej się w domu pod № 6, wiozących na 3 wozach ma- terjał budowlany, by wysłać go zagra- nicę, napadło dziesięciu ludzi, uzbroje- nych w rewolwery, szpiley i noże. Bandyci, grożąc robotnikom rewolwer- mi, pocięli uprząż na koniach, nie wy-

rzeczywiście wszakże robotnikom żadnej szkoly.

Według otrzymanych przez nas informacji, przyczyna napaści tłumaczy się jak następuje. Politoa niosąca temu zartaku Szapira usunio dwóch robotników, którzy nie chcieli się zgodzić na proponowane im warunki. Na ich miejsce przyjęto dwóch innych. Po pewnym czasie zgłoszili się do nich przedstawiciele miejscowej organizacji, żądając, by usunęli się z służby, dając możliwość powrotu swoim poprzednikom. To samo żądanie przedstawił p. Szapiro. Żądania te ożwiarzono i później parokrotnie, a towarzyszyli im zawsze pogroźki.

Na Niemieckiej ulicy, jak komunikują nam z Zarządu miasta, żadne większe roboty w tym roku przedsięwzięte nie będą. Szczególniej nie może być mowy o specjalnem kanalizowaniu tej tylko ulicy. Inżynieria miejska postanowiła jedynie obniżyć poziom ulicy Niemieckiej 15/100 szajna.

Projekt kanalizacji. Doniesiliśmy w swoim czasie, że ministerjum spraw wewnętrznych nie zatwierdziło sporządzonego przez Zarząd miejski projektu wodociągów i kanalizacji w Wilnie. Obecnie projekt ten wraz z adnotacjami ministerjum rozpatruje wydział budowlany zarządu gubernialnego.

Systematyczna kradzież. Dnia 15 lipca do sklepu jubilerskiego Adelsona, przy ul. Wielkiej, w domu № 74, wszedł niaki Pukis, lat 14, który zachodził tam niejednokrotnie za zakupem rozmaitych rzeczy, w zakres jublerstwa wchodzących, z polecenia jubilera, u którego służy. Gdy Adelson wyszedł do drugiego pokoju, a po chwili powrócił, spostrzegł, że jedna z szafek była wysunięta. Powziawszy podejrzenie względem P. Adelsona, ten go aresztował. Przy rewizji znaleziono u P. 29 pierścionków złotych, skradzionych A. Podczas śledztwa okazało się, że Pukis od kilku miesięcy już okradł systematycznie Adelsona, którego straty wynoszą ogółem 500 rb.

"The Phenomen". Przedstawienia w teatrze "The Phenomen" rozpoczynają się dzisiaj, w piątek, dnia 18-go lipca.

Budynki teatralny już gotów. Przedstawia on piękny pawilon, upiększony z frontu rozmaitymi dekoracjami i posagami. Niemniej starannie wykonana została jego strona wewnętrzna: ściany obite są czerwonym pluszem, a sufit ciemnoniebieskim jedwabiem.

Przedstawienia w "The Phenomen", które stanowi kinematograf w połączeniu z muzyką i efektami słuchowymi, odbywać się będą dwa razy dziennie, o godzinie 7 i pół i 9 i pół w. w niedzielę zaś i święta o g. 1 w poł.

Nagły zgon. Dnia 16 b. m., zamieszkała w domu № 41 przy ulicy Znamieńskiej, na przedmieściu Zwierzynieckim, Paulina Kędzińska, lat 47, nagle zasłabła. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po przyjeździe na miejsce wypadku, znalazło chorą już martwą i skonstatowało śmierć nagłą wskutek wady serca.

Rabunek. Dnia 16 b. m., gdy zamieszkała w domu № 26 przy zaułku Piraonickim, Feliks Andrzejewski, krakow. lat 23, wieczorem odnosił obstanki na ulicy Kalwaryjskiej, koło rynku Śnińskiego, napał na niego zbroj. kamieniem zranił go w skroń, osłabiłmu z bólu wyrwał z rąk niesiony tłumok z garniturem i ze zdobyczą ułotnił się. Poszkodowanemu Pogotowie ratunkowe pomocy udzieliło.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 13 wypadkach.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Stanisław Żorawski, rotm. Włodzimierz Liszewski, adw. przyr. Antoni Szolkowski, ob. Ludomir Potwinski, ob. Marjan Jozefowicz, ob. Adam Wirion, nac. ziem. Józef Kisielewski, st. Jan Wojciechowski, dr. Jakób Jędrzejewski, ob. Marjan Szczygielski.

(Grand Hotel): ks. Bazyli Trubicki, ob. Jan Mosiewicz, fabr. Brych Tepke.

(Hotel St. Georges): ks. Hieronim Druicki, rotm. Wiktor Prokrowator, prokur. Aleksander Biotniew, pułk. Milej Kryweow.

Z PROWINCYI.

PONIEWIEŻ.

Odezwa do spółrodaków. Pod silnym naciskiem opinii, pod wpływem gorących żądań ogółu społeczeństwa polskiego stron naszych, przy względniej ostateczności władzy szkolnej, wprowadziliśmy wykłady języka i literatury polskiej w szkole realnej i gimnazjum żeńskim w Poniewieżu, gdzie doniedawna surowo karano za każde odzewanie się w ojczystej mowie. Dzięki racjonalnej, a szerokiej ofiarności spółrodaków, zebraliśmy środki na pierwszy początek, spodziewając się, że dane instytucje szkolne przychylnie się do utrzymania nauczyciela, choćby w tej mierze, w jakiej utrzymują nauczycieli innych pozaprogramowanych przedmiotów. Tu głównie mieliśmy na widoku ukaz Monarszy z dnia 1 maja 1905 r.

Smutna rzeczywistość zawiadnia, środki wyczerpały się, a 250 dzieci polskich może być pozbawionych tego, co dla każdej szlachetnej duszy najmniejszy skarb stanowi...

Rodacy!... Do Waszych serc, do Waszych uczuć, w imię tej wielkiej idei, tej samej idei, w imię której tyle szlachetnej ofiar naszych krwi się przelało, przemawiam!

W pruskim zbiorze wzbroniono już w oczęstym przemawiać języku, nam wolno dziś mówić i użyć się. Rodacy, gdy w Dunie Państwową o tak ważne dla nas sprawy się staramy, tu nie możemy być obojętni! Rodacy, nie dajmy upaść i ginać szlachetnym uczuciom młodzieży — wszak to przyszli ojcowie, przyszłe matki, przyszli obywatele kraju!

Prosimy również o pomoc nasze instytucje w kraju i zagranicą, które posiadają fundusze, przeznaczone specjalnie na pielegnowanie mowy ojczystej polskiej.

Cheć przedstawić, w jak krytycz-

nie znajdujemy się położeniu, powtarzamy, choć w krótkości, bilans rachunków: do dziś dnia wpłynęło do Poniewieckiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu 1,083 rb. 43 kop.; placą nauczyciela za rok szkolny ubiegły wraz z kosztami sprowadzenia, wynosi 1,030 rubli; na podręczniki wydano 25 rubli 19 kop.; na rok szkolny przyszły pozostaje zaledwo 28 rb. 24 kop.

Wyczerpały się środki również na wykłady mowy litewskiej.

Wszelkie ofiary, na cel powyższy należy przysyłać (drobne można i pocztowymi markami) do Poniewieckiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu (Banku) w Poniewieżu.

Sprawozdania będziemy ogłaszali periodycznie w pismach polskich i litewskich.

Poniewież, w lipcu 1905 roku.

Wszystkie pisma polskie prosimy o zamieszczenie tej odezwy.

Delegat od m. Poniewieża do rady pedagogicznej szkoły realnej

Walerij Antonowicz.

Adres: Poniewież, Bank.

Walerij Antonowicz.

Józef Kozakiewicz.

POW. KOWIENSKI.

Mord. O okropnej zbrodni dowiadujemy się z pisma "Siew-Zap. Telegraf".

We wsi Użedzie, gminy krasnosielskiej, zamieszkiwała młoda właścicielka Konstancja Pukisowa z trojgiem drobnych dzieci.

W noc z 14 na 15 b. m. całą tę rodzinę znaleziono wymordowaną. Zbrodni dokonano z wyszukanem okrucieństwem: Pukisowa wraz z dziećmi została zamordowana na dużym łożku i literalnie porębana w kawałki.

Dziwną się wydaje okoliczność, że zbrodnia taka nie została przez nikogo zauważoną z rzędu najbliższych sąsiadów. A przecież chyba morderca musiał użyć dość czasu na tak ohydne dokonanie swego występku zamiaru.

Wydaje się, że zbrodnia ta, jak morderca jest K. Pukis, szwagier nieznacznej ofiary, który wszakże odmawia wszelkich wyjaśnień i robi wrażenie umysłowo cierpiącego.

WITEBSK.

Żądany nabytek. Dowiadujemy się, że już z początkiem roku szkolnego 1905—06, miejscowe gimnazjum żeńskie, zwane Aleksiejewskiem, ma mieć dodaną klasę ośmą, specjalną.

Do klasy tej będą przyjmowane panienki, które ukończyły pełny kurs gimnazjum żeńskiego. W klasie będą wykładane przedmioty ogólne i specjalne. Do liczby pierwszych wejść: religia, pedagogika, metodyka nauki początkowej języka rosyjskiego, arytmetyka i fizyka.

W zakresie specjalnych zostały zaliczone: literatura rosyjska, matematyka (algebra i geometria), historia, geografia, języki, niemiecki i francuski.

Uczennice klasy VIII obowiązane będą słuchać wykładów wszystkich przedmiotów ogólnych oraz tych ze specjalnych, co do których złożą oświadczenie na początku roku szkolnego.

Kurs nauki ma trwać rok i tylko w razie wyjątkowym — dwa lata. Na początek zostanie przyjętych tylko 30 uczennic, a to z uwagi na potrzebę wyjątkowo starannych wykładów oraz ścisłą kontrolę czynionych postępów.

Oplata za naukę wynosi 100 rubli rocznie.

Widze (pow. jezioroski). Żniwa są już w pełnym biegu, zwłaszcza na gruntach leższych.

W okolicy tutejszej dotychczas przechowywany jest wiernie zwyczaj dokonywania "żyznów", bez czego ludność miejscowa nie zwykła przystępować do żniw.

W czasie, kiedy już zboże dojrzewa, wychodzi z sierpem w pole starszy w rodzinie, w otoczeniu członków "rodu" i najbliższej rodziny. Tam on sam jeden "żyzni", czyli rozpoczyna żniwo na niwie, poczem odmawia krótką modlitwę, zwrócony w stronę słońca (jest to zwyczaj, prawdopodobnie odzwierciedlenie przechowywania z czasów jeszcze pogańskich). Przez ten czas wszyscy zachowują milczenie i dopiero po ukończeniu całego ceremoniału, roszchodzą się na zagony, aby przystąpić do żniwa.

Kowno. "Viln. Żinios" donosi, że lasy pana Grawskiego w okolicach Aleksoty i Frejd, w ilości 3,000 morgów, mają być wycięte, ponieważ, według decyzji władz wojewódzkich, przeszkadzałyby w strzelaniu z okolicznych fortów, wzajemnie napaści nieprzyjaciela.

W kaplicy mariawickiej w Kownie, codziennie nabożeństwo odbywa się w języku polskim i litewskim.

Wierpie (powiat wilkomierski). Pomimo tego, że uczących się dzieci w szkole ludowej w Wierpiech jest około czterdziestu, muszą się one mieścić w małej izdebce o dwóch oknach. Niema nawet gdzie wieszadła ubrania zwierzchniego, które się lokuje w sąsiednim domu. A przecież obok stoł dom należący do gminy, któryby można było naleczyć wyrestruować i oddać dla nauki dziatwy, która wciąż napływa. Przytem nauczyciel roszania zupełnie nie myśli o wprowadzeniu do szkoły nauki języków miewożytnych: polskiego i litewskiego.

Kraków (powiat poniewiecki). Izraelita Resnina założył w Krakowie nową księgarnię, gdzie są książki w miejscowych językach.

Horyhorik (gub. mohylewska). W okolicy Horyhorik, blisko wsi Nikitienka, w lasach rozmnożyło się bardzo wiele wilków. Zebrali się tedy dwa tysiące ludzi na obławę, którą urządzono w tych lasach. Zabito 50 wilków.

MISJE KATOLICKIE NA SYBERJI.

Administrator archidiecezji mohylewskiej, ks. pralat Stefan Denisowicz, delegował na Syberję kilku oo. Redemptorystów w celach misyjnych. W ciągu lata mają oni odbyć misję: w Czelabinsku, Ekaterynburgu, Tobolsku, Tomsku, Omsku, Krasno-

jarsku, Irkucku, Nereżyńsku, Chablinie i Władywostoku.

Za granicą.

Prasa zagraniczna o wypadkach w Turcji.

Konstytucję turecką omawia w tej chwili prasa całego świata. Wyjmujemy tu głosy ciekawsze.

"Die Zeit" pisze: "Dzień nadania Turcji konstytucji jest dniem historycznym nie tylko dla państwa otomańskiego, lecz i dla całej Europy."

Podobnie, jak i inne kraje, Turcja otrzymała konstytucję dzięki rewolucji. Powodzenie tej rewolucji stanowiło lepszy dowód, jak dobrze była ona przygotowana. Rewolucja ludowa mogłaby z łatwością zostać stłumioną; a czele rewolucji tureckiej stanęła wszakże armia, ta właśnie armia, która powinna była być narzędziem przy tłumieniu ruchów rewolucyjnych. Stłumić rewolucję wojskową jest zadaniem mocno skomplikowanym, jakkolwiek sultan naprzód usiłował pociągnąć do insuregentów wojska małoazjatyckie.

Armia i naród uważają się obecnie za związanych węzłami braterstwa, gdyż najbardziej charakterystyczną stroną ruchu tego był wysoki patriotyzm. Młodoturcy są nacjonalistami, a energiczne protesty ich przeciwko obecnej interwencji zapewniły im największą popularność i stały się najlepszym środkiem przeciwdziałania tej interwencji, gdyż o nadaniu konstytucji niepodobna było nawet myśleć. Kwestia reform w Macedonii wprowadzona na dzień dzisiejszy, w której sultan, ponieważ państwo, w którym naród bierze udział w rządach, usuwa się przed wszelką obcą interwencją, a jeżeli konstytucja będzie istotnie wprowadzona w czyn, to położony koniec wszelkiej wogóle interwencji dyplomatycznej.

"Chory" może wyszować. Ustanowiona konstytucja jest nie tylko *magna charta* ludności państwa tureckiego, lecz równocześnie jedyną gwarancją dalszej egzystencji Turcji europejskiej.

"Nene Fr. Presse" pisze: "Abdul-Hamid-padyszach tak dalece zazdrośny o władzę, że znaczenie wielkiego wezyra sprowadził do zera i pustej formalności, jest monarcha konstytucyjnym. Dawniej polityka turecka zośrodkowywała się w pałacu i Wysokiej Porcie. Sultan, Abdul-Hamid, stał się swoim własnym ministrem i zabrał Porcie jej dawne znaczenie. I tenże nikomu nie dowierający, najpracowitszy i najsprawniejszy z sultanów, zdecydował się zdanie swe uczynić zależnym od większości parlamentarnej. Nieufność i sceptycyzm byłoby zupełnie na miejscu, gdyby sultan w rzeczywistości nie był użył w czyn, co uczynił być zmuszony. *Est modus in rebus* dla wszystkich i dla sultana również. Co wiedział i wie Europa o wewnętrznej sytuacji mahometanów?

"Sporządzono błękitne księgi, złote księgi, czerwone i białe księgi, a policie, ile w nich było not o młodoturkach. Ani jednej. Dla dyplomacji młodoturcy nie egzystowali, a tymczasem oni przyszli i popłatali wszystko — Mursteg i Rewel, układy dyplomatów i sultana."

Omawiając historię konstytucji tureckiej, "N. Fr. Pr." zaznacza, że właśnie Seid-pasza, który ją przywrócił, był głównym winowajcą śmierci Midchata-paszy, oraz zniszczenia konstytucji w r. 1877. I jeśli ten grabarz konstytucji położył ją z powrotem do życia, to do wodzi, że innego wyjścia nie było. Zmarły Midchat zmartwychwstał w swem dziele i zwyciężył zarówno sultana, jak i wroga swego, Seida.

"Times" pisze, że konstytucja została zaakceptowana przez sultana nie *bona fide*. Konstytucji, będącej produktem rewolucji, nie można uważać za pewną. Wątpliwem jest, zali młodoturcy mogą liczyć na pomoc armii w przeprowadzaniu reform, o ile żądania armii będą zadowolone.

Szczególna odpowiedzialność spada obecnie na pogranicze z Turcją państwa, a wszelkie usiłowanie skorzystania z kryzysu spotka się z opozycją całej Europy.

Turcja ma prawo żądać, by ją tymczasem zostawiono w spokoju. Ale największe niebezpieczeństwo zagraża ożywiło Turcję nie z zewnątrz, lecz z wewnątrz; młodoturcy zaś winni pamiętać, że tak sama ręka dała już raz konstytucję, by ją natychmiast odebrać.

"Le Temps" mówi: "Twierdzą, że sultan, zwoławszy naradę parlament, uczynił to jedynie w tym celu, by go natychmiast rozwiązać. Mogłoby to wszakże tylko odwieść zawiadnia, insurencji bowiem nie myślał po prostu innych państw autokratycznych przyszła kolej na Turcję, która uległa pod wstrząśnięciem ruchu wolnościowego. Czy stanie się to dla turków sygnałem przebudzenia? Za wcześnie jest kwestię tę rozstrzygać. Nigdy jeszcze wszakże problem bardziej palący nie stał przed starym Wschodem."

"Kölnische Zeitung", zauważywszy, że przywrócenie konstytucji jest aktem, wymuszonym na sultanie przez okoliczności, wypowiada nadzieję, że armia obecnie się uspokoi, a w kraju zapanuje cisza i porządek.

Sultanowi może ułatwić zadanie zachowanie się mocarstw, które ze swej strony winny zrozumieć, że dotychczasowa polityka ich była mylną. Powstała młodoturcka — to ostrzeżenie dla Europy, że ignorować uczuć narodowych

niepodobna i że polityka taka — jest igraniem z ogniem.

"Vossische Ztg" pisze:

"Konstytucja jest jedynie formułą, której potrzeba treści. O znaczeniu jej dla państwa tureckiego wnosić będzie można wówczas dopiero, gdy treść stanie się znana. W danej chwili edykt sultana spowodowany jest jedynie strachem przed powstańcami. Zaznaczyć należy, że w niewielu tylko państwach przeskok od samowładztwa do konstytucji odbył się tak gładko, przy tak nieznanym rozlewie krwi. Za objaw sprzyjający uważać należy i to, że powstańcy bacznie strzegali porządku, świadcząc o wysokiej ich moralności i rozwoju kulturalnym. Rewolucji dokonali oni po gentlemanku."

"Europa winna liczyć się obecnie nie z sultanem, tak z narodem tureckim. Przywódcy ruchu, jak się okazuje, czują się na siłach załatwienia się z bandami, to jest zadaniami, wobec którego spasały wszystkie mocarstwa. Niechaj Mursteg, Rewel i wszystko, co z tem jest związane, pójdzie w zapomnienie, a wówczas nie tylko Turcja, lecz i Europa swobodniej oddechnie."

Kolej przez Mongolję.

Już od roku 1905 chińczycy budują kolej, od Pekinu do Kalganu, handlowego centrum południowej Mongolji. S tem, żeby po skończeniu przedłużyć linję do Urgi.

Charakterystycznym rysem budującej się kolei jest to, że musi ona być zbudowana za pieniądze chińskie, z chińskiego materiału, przez chińskich inżynierów i robotników. Przestrzeń budującej się kolei wynosi 230 kilometrów, z których 60 od Pekinu do Naakon nie przedstawia żadnych technicznych trudności i w 1906 roku były ukończone. Prowadząc roboty, w dalszym ciągu chińczycy natrafili jednak na górzystą miejscowość, gdzie musieli budować wielkie tunele, a w obecnej chwili, jak donosi "Ostasiat Lloyd", roboty postępują bardzo wolno i na 1910 rok nie mogą być skończone. Koszt budowy wyniesie o wiele więcej, niż 7,000,000 taeli. Termin budowy kolei do Urgi nie może być określony.

Chińczycy liczą, baczna uwagę na Mongolję, której północna część znajduje się pod wielkim wpływem Rosji. Rząd bogdychana ma zamiar położyć tam obecnym porządkom i stworzyć w Mongolji chińską władzę. Z tej racji mają zamiar rozdzielić cały kraj na cztery gubernatorstwa pod naczelnym zarządem generał-gubernatora. Należy zaznaczyć, że w Pekinie zwracają baczna uwagę na górnictwo bogactwa Mongolji i w tym celu mają otworzyć specjalną szkołę górnictwa.

Breżenty nieprzemakalne

na stery, lokomobile, młocarnie i t. d. WORKI LNIANE do zbroja i nasion poleca N. ZEMSKA Warszawa, Grzybowska 16, tel. 29 65.

Opyny i worki. Specjalne gatunki breżentów

chemicznie olejno preparowanych 12—11 dla młocarn i lokomobili 168a

TELEGRAMY

"Kurjera Litewskiego".

Z dnia 16 i 17 (29 i 30) lipca.

Telegramy własne.

CESARSKA PARA NIEMECKA W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm. Z okazji zapowiedzianej wizyty cesarskiej pary niemieckiej w Sztokholmie, pisze "Stockholms Dagblad": "Odwiedziny stolicy Szwecji przez cesarową są wielką niespodzianką i dowodem serdecznych uczuć, jakie żywi cesarz dla rodziny królewskiej."

KANDYDATURY.

Chicago. Konwent partji niezależnej, pod przewodnictwem Hearsta, postawił kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych Hisgena (Massachusetts), na wice-prezydenta Gravesa (Georgia).

ZNIESIENIE PORTÓW WOJENNYCH.

Paryż. Komisja budżetowa postanowiła znieść porty wojenne Rochefort i Lorient.

POTĘPIENIE WOJNY.

Londyn. Na zebraniu narodowego komitetu wykonawczego partji robotniczej, łączącej przeszło milion zorganizowanych robotników, przyjęto rezolucję, która potępia lekko-myślnie i złośliwe próby, przedsięwzięte obecnie w Anglii i Niemczech, dążące do celu przekonania obywateli narodów, że wojna jest nieuniknioną. Nadto potępioną została prowokacyjna polityka budowy okrętów wojennych, prowadzona przez Anglię i Niemcy.

W rezolucji zaznaczono, że wojna byłaby złowrogim przestępstwem.

ANGLJA I NIEMCY.

Londyn. W zakończeniu obszernej mowy, wygłoszonej o stosunku Anglii do Niemiec przez kanclerza skarbu Lloyda na kongresie pokoju, mówca wyraził ubolewanie, że dwa potężne, cywilizowane państwa nie są w stanie żyć w zgodzie.

Lloyd powiedział: "Porozumieliśmy się z Francją, Rosją i Stanami Zjednoczonymi, dla czegoż byśmy nie mieli się porozumieć także z Niemcami?"

UWOLNIENIE WIĘZNIÓW.

Kolonja. "Kölnische Ztg." otrzy-

muje telegraficzną wiadomość, że w Salonikach wypuszczono na wolność wszystkich więźniów politycznych.

ARESZTOWANIA.

Frankfurt. Z Konstancji telegrafują: na granicy turecko-bułgarskiej aresztowano generałnego inspektora monopolu tabacznego Habib-Melhama, pod zarzutem spieżgostwa na rzecz tureckich komitetów.

UKARANIE MINISTRÓW.

Lizbona. Na posiedzeniu Izby Alfonso Casto żądał aresztowania członków ministerjum Franka, którzy są odpowiedzialni za zamordowanie króla i następcy tronu i osądzenia ich przez Izbę parów.

(Telegramy Ag. Petersburgskiej).

KONSTYTUCJA W TURCJI.

Konstancja. Według informacji urzędowych, ogłoszonych w pismach tureckich, dowódca 3 korpusu uzyskał amnestję dla członków band bez różnicy narodowości w trzech wilajetach, z warunkiem, by wydali broń władzom i powrócili do swych krajów, ponieważ zwolanie parlamentu przywraca zupełną zgodę między narodowościami, zapewniając wierność i przywiązanie do sultana. Sultan zgodził się na amnestję, z zachowaniem wymienionych warunków.

Pisma tureckie komunikują, że inspektor szkół wojskowych, Izmael-basza i zięć jego, dyrektor wojskowej szkoły lekarskiej, pułkownik Eszad-bej, usunięci zostali przez specjalne irade sultanskie.

Konstancja. Przybyła tu z Salonik deputacja, złożona z 500 osób, w celu podziękowania sultanowi za konstytucję.

Pisma zawiadamiają, że wczoraj, podczas wypuszczenia amnestjowanych więźniów z więzienia centralnego, więźniowie kryminalni zażądali także uwolnienia, usiłując przekształcić wypuszczenie politycznych. Skutkiem interwencji wielkiego wezyra, zajęcie załatwione zostało bez rozlewu krwi.

Duchowieństwo i policja podtrzymują w ludności uczucie podziękowości dla sultana. Sceptycyzm i zwątpienie w kraju brak zaufania do istotnego urzeczywistnienia reform, jak się zdaje, ustępują.

Konstancja. Ogłoszono w drodze urzędowej, że rozpoczęto układanie list wyborczych.

Pisma tureckie komunikują, że wczoraj uwolniono 166 więźniów politycznych i w ich liczbie kilku ormian.

Usunięto też ze stanowisk kilku wyższych urzędników policyjnych.

PO ZJEZDZIE REWELSKIM.

Petersburg. Powrócili z Rewla ministrowie spraw zagranicznych i marynarki, naczelnik kancelarii ministerjum Dworu, generał Mosolow, poseł rosyjski w Paryżu, Nelidow i poseł francuski, Touchard.

Rewel. Około północy, d. 16 lipca, eskadra francuska podniosła kotwicę i wyruszyła na pełne morze, przy dźwiękach francuskiego hymnu narodowego, rozlegających się ze statków eskadry rosyjskiej. Krążownik "Admirał Makarow" odpłynął do Kronstadtu.

Wizyta, złożona przez prezydenta republiki francuskiej Najjaśniejszemu Panu w Rewlu, miała cechy uprzejmości i przyjaźni, łączącej oba kraje. W rozmowach, stożonych między Najjaśniejszym Panem i prezydentem, a także między oboma ministrami spraw zagranicznych, ujawniła się zupełna zgodność poglądów na wszystkie bieżące kwestje polityki międzynarodowej.

Stwierdzenie zamiaru popierania i utrwalenia pokoju, o ile znalazło wyraz w toastach, wygłoszonych na jachcie "Sztandart", pozostało charakterystyczną cechą tego spotkania i wymiany zdań, jaka na niem miała miejsce.

Prezydent ofiarował Najjaśniejszej Pani dwa artystycznie wykonane, srebrne wazy z różami "France" i dwa pudełka z zabawkami dla Dzieci Cesarskich.

Prezydent obdarzył orderami Legji honorowej I-go stopnia ministra marynarki i generał-adjutanta bar. Frederiksa; ten sam order II-go stopnia otrzymali: generałowie Mosolow, ks. Jengaljewicz, wice-admirał Nilow, baron Meller-Zakomelski. Krzyż komandorski otrzymali: dyrektor kancelarii ministerjum spraw zagranicznych, ochmistrz Sawinski, naczelnik kancelarii polowej ks. Orłow, naczelnik portu rewelskiego, kontr-admirał Irecki, kontr-admirał von Essen, gubernator estlandzki, pułkownik Korostowicz, fligel-adjutant Czagin i kapitan I-aj klasy, ks. Wiąziemski.

Rewel. Najjaśniejsze Państwo odpłynęło z portu rewelskiego jachtem "Sztandart" w d. 16 lipca, zrana.

PRASA NIEMECKA O TOASTACH W REWLU.

Berlin. Z powodu wymiany toastów w Rewlu, prasa wyraża się bardzo powszechnie, ogólnikowymi frazesami.

PRASA FRANCUSKA O TOASTACH W REWLU.

Paryż. "Temps" i "Journal des Debats" komentują toasty Najjaśniejszego Pana i prezydenta Fallièresa, zaznaczając, że są one podwójnym stwierdzeniem pokojowego charakteru przymierza francusko-rosyjskiego. Oba pisma podkreślają zwłaszcza wyrażenie prezydenta, "człowiek pokoju", świadczące, że przy-

mierze francusko-rosyjskie, nie grożą nikomu, jest jednak przeciwną trójprzymierza. "Temps" dodaje: "Znaczenie to czynnik równowagi, przymierze zachować może nadal tylko z warunkiem utrzymania potęgi sił zbrojnych obu państw, których ciągle zwiększenie niezbędnem jest w interesach pokoju powszechnego."

Pomimo zwykłego latem zastój i ospałość nastroju giełdy, zjazd rewelski wpłynął pomyślnie na kurs walorów rosyjskich i francuskich.

wychen oraz tych, którzy się uległy
mowania i adoptowania. Zala-
wiska Interesy w urzędach admi-
nistracyjnych. W spraw. heroldii
układa prośby oraz wszelkiego
rodzaju urzędowe papiery, miasto
Witno, Prabrońska: d. N. 1,
były Walerzejska, m. 19.
5-5-764a

Oslabienie płciowe,
leczenie takowego u osób
wskiego wieku sposobami
najnowszymi. Broszura d-rów
Abramowa i Winogradowa
wyszła się bezpłatnie. Adres:
zaul. Kozłowski, dom N. 18
m. 213, D. Kaleniczenko (dom
własny) Moskwa. 13-560a

Młoda, inteligentna o-
soba poszukuje
miejsca sklepowej (sna branzę
biawątki) lub innego t. p. zają-
cia. Łaskawe oferty uprasza
składać w Administracji „Kurje-
ra” dla L. 1225

Paryż. 52-23-61a

Do wynajęcia zaraz 2
pokoje z
kuchnią na 1-szem piętrze, przy
ulicy Skopków. Wiadomość: Dru-
karnia Nowickiego, Dworcowa N.
11.

Francuzka młoda, skrom-
na, niewyma-
gająca: życie domowe. Nauczy-
ci doświadczony z wyborną
konwersacją niemiecką. Biuro
Jaholkowskiej, Chmielna 36, War-
szawa. 1-233a

Zgubiono taszkę na dworcu
kolejowym, czarna
ze srebrną rzączką i monogramem.
Uprasza się o odniesienie za so-
witem wynagrodzeniem. Dwor-
cowa 2-200a

Za nagrodą. W ponie-
dzialek
zginął czarny woreczek danijski,
wewnątrz znajdowała się port-
monетка z piętniędziesiąt i chube-
czką. Prosimy odnieść za na-
grodą do administracji „Kurjera
Litewskiego”.